

## NOWY LEŚNIK

Od września w Urzędzie Miasta pracuje nowy „leśnik”, a właściwie specjalista ds. lasów, zieleni miejskiej i środowiska w referacie Inwestycji Miejskich i Gospodarki Komunalnej. Pan Piotr Błaszczak został zatrudniony w wyniku wygranego przez niego konkursu.

Stanowisko to zostało zwolnione przez poprzednika, który pracował w Urzędzie Miejskim niewiele ponad pół roku. Skąd tak częste zmiany?

Otóż wymagania stawiane kandydatowi na tym stanowisku są bardzo wysokie a praca nie jest łatwa. Stanowisko musi być obsadzone pracownikiem z wykształceniem leśnika, ze znajomością przepisów ustawy o samorządzie gminnym, ustawy o lasach, o ochronie przyrody, przepisów o postępowaniu administracyjnym. I nie tylko tych podstawowych. Wiedza leśnika zatrudnionego w jednostce samorządu terytorialnego i umiejętność jej stosowania musi obejmować takie dziedziny jak ustawa o gospodarce nieruchomościami, ustawa o drogach, ustawa Kodeks Cywilny i wiele innych. Nie wystarczy być „leśnikiem” tylko z wykształcenia. W gospodarce leśnej niepomniarną rolę odgrywa znajomość warunków przyrodniczych, siedliskowych, typów lasów, gospodarczych typów drzewostanów, gospodarki leśnej, ochrony lasów, prawidłowości zabiegów zdrowotnych i sanitar-

nych, tudzież wielu innych warunków, w których żyje las. Praca leśnika w gminie obejmuje ochronę drzewostanu poza obszarem leśnym. Samo zezwolenie na usunięcie drzewa poza obszarem lasu to skomplikowany proces decyzyjny. W jego toku rozpatrzone muszą być sytuacje potencjalnych zagrożeń dla nieruchomości, osób z niej korzystających, funkcjonowaniu urządzeń wbudowanych na nieruchomości, uzgodnień z konserwatorem zabytków, zgód regionalnego dyrektora ochrony środowiska, ogłędzin drzewa i zadrzewień w jego otoczeniu, szczególnego postępowania w przypadku gatunków chronionych. Związane z wycinką działania to przesadzenia, zastąpienia wyciętego drzewa inną roślinnością, nowe nasadzenia. Tu obowiązują ściśle procedury, dokumentacja i rozliczenia. A nade wszystko liczy się profesjonalizm – znajomość warsztatu. To tylko przykładowe uwarunkowania pracy na stanowisku ds. lasów w gminie.

Wynagrodzenie na stanowisku urzędniczym w Urzędzie Miejskim, wbrew obiegowym opiniom nie jest wysokie, specjalistów brakuje a możliwości konkurencyjnego zatrudnienia w lasach państwowych czy parkach narodowych znaczne. Bowiernie podmioty te mogą zaoferować swoim pracownikom atrakcyjniejsze warunki zatrudnienia. Stąd też mieszkańcy Szklarskiej Poręby mając do wyboru pracę w Nadleśnictwie lub Parku Narodowym nie garną się do pracy w Urzędzie

Miasta na stanowisku „leśnika” (nie licząc tych, którzy nie spełniają kryteriów).

Poprzedni „leśnik” nie posiadał mieszkania w Szklarskiej Porębie. Po zatrudnieniu wynajmował pokój najpierw w naszym mieście, później by obniżyć koszty najmu, w Piechowicach, skąd dojeżdżał. W lipcu dostał jednak atrakcyjniejszą ofertę pracy. Proponowanym przez nowego pracodawcę warunkom nie byliśmy w stanie dorównać. Ani podwyższenie wynagrodzenia ani próba zorganizowania mieszkania służbowego nie liczyły się. Nie byliśmy konkurencyjni.

W wyniku następnego naboru, do konkursu na zwolnione stanowisko zgłosiło się kilku kandydatów. Osoba, która w ocenie komisji spełniała w najwyższym stopniu oczekiwania pracodawcy zrezygnowała z podjęcia pracy, gdy usłyszała propozycję wysokości wynagrodzenia. Kolejny z kandydatów, mieszkający poza Szklarską Porębą, przy zaoferowanym wynagrodzeniu nie był w stanie pokryć kosztów bieżącego utrzymania i wynajmu lokalu z zasobów prywatnych. Do tego chce się doksztalać. Jedynym rozwiązaniem było wygospodarowanie skromnego lokalu mieszkalnego z mieszkaniowego zasobu gminy i przekształcenie go w lokal służbowy. Mogliśmy zaproponować 1 pomieszczenie (pokój-kuchnię) z łazienką z wejściem z klatki schodowej o łącznej powierzchni 21 m<sup>2</sup>. Przy zastosowaniu tej zachęty od 3.09.2012 r. mamy zatrudnionego pracownika ds. lasów.

## KARY ZA NIESZCZELNE SZAMBA

Z każdym miesiącem zwiększa się liczba obiektów przyłączanych do miejskiej sieci kanalizacyjnej. W czasie wakacji do KSWiK wpłynęły 64 wnioski o wydanie warunków technicznych odprowadzenia ścieków z budynku. Przypomnijmy, że jest to uproszczona procedura nie wymagająca pozwolenia na budowę. Wszystkimi administracyjnymi formalnościami zajmuje się KSWiK. Natomiast MZGL oferuje usługi budowy przyłączy.

Kontrolne w budynkach, które nie są podłączone do kanalizacji będą nadal prowadzone. Właściciele budynków, które nie są podłączone do kanalizacji będą musieli okazać rachunki za wywóz nieczystości w takiej samej wielkości jak pobór wody.

Za nieszczelne szamba grozi kara grzywny do 5000 tysięcy złotych. Prawo pozwala też gminie na samodzielne opróżnianie szamb mieszkańców, którzy nie chcą tego robić sami. Ale taka usługa może kosztować znacznie więcej niż samodzielne zaopatrzenie o to, aby zbiornik został opróżniony. Jednak najtańszym rozwiązaniem jest podłączenie się do kanalizacji.

W trakcie dotychczas prowadzonych kontroli wychodzą na jaw też inne sprawy. Na przykład budynki bez zgłoszenia zostały

podłączone do kanalizacji, albo podłączone są do kanalizacji deszczowej. Te drugie przypadki są tym bardziej zaskakujące, że KSWiK podczas inwestycji sprawdzał całą sieć deszczówki. Widać niezbyt dokładnie, ponieważ na ulicy Jedności Narodowej z sieci burzowej nadal dochodzą nieprzyjemne zapachy typowe dla kanalizacji ściekowej. Spośród skontrolowanych w miesiącu sierpniu 200 nieruchomości stwierdzono, że 116 obiektów podłączonych jest do miejskiej sieci sanitarnej, przy 84 budynkach funkcjonują szamba, przy czym 6 z nich ma bezpośrednie odprowadzenie do strumieni! W wyniku sierpniowej kontroli zakwalifikowano 8 nieruchomości do natychmiastowego przyłączenia do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

Podłączenie do kanalizacji – jeśli są tylko warunki techniczne – zgodnie z przepisami jest obowiązkowe. Ponieważ na budowę sieci kanalizacyjnej dostaliśmy dotację unijną, teraz musimy wykazać, że pieniądze te służą ochronie przyrody czyli, że ścieki nie trafiają do rzek albo łąk. Dodatkowo od roku 2015 wchodzi w życie przepisy, które na gminy będą nakładać wysokie kary za to, że nieczystości nie są odprowadzane do oczysz-

czalni. W efekcie za to, że ktoś ma dziurawe szambo lub ścieki kieruje do potoku, zapłacą wszyscy mieszkańcy.

Jest jeszcze drugi ekonomiczny aspekt sprawy. Im więcej ścieków będziemy odprowadzać do oczyszczalni, tym mniej za nie będziemy płacić. Gdyby wszystkie produkowane w mieście ścieki trafiały do naszej oczyszczalni, to cena za m<sup>3</sup> mogłaby spaść do poziomu około 10 zł (dzisiaj jest to 15,51 zł). Przez pierwszych 7 miesięcy tego roku w Szklarskiej Porębie zużyliśmy ponad 232 tys. m<sup>3</sup> wody. Tymczasem do oczyszczalni ścieków trafiło zaledwie 172 tys. m<sup>3</sup> ścieków.

Przypominamy, że preferencyjne warunki przyłączenia nieruchomości do miejskiej sieci sanitarnej będą stosowane do 30 listopada tego roku. Udogodnienia polegają na maksymalnym uproszczeniu procedury i przejęciu przez KSWiK Sp. z o.o. części kosztów. KSWiK. wydaje bezpłatnie mapkę sytuacyjno-wysokościową, nieodpłatnie określa techniczne warunki, na swój koszt przeprowadza inwentaryzację geodezyjną przyłącza i dokonuje odbioru technicznego. Wszelkich dodatkowych informacji udziela pracownik KSWiK pod nr tel. 75 717 21 12. Warto skorzystać.

# ZALEGŁOŚCI CZYNSZOWE

144 tysiące wynoszą zaległości czynszowe lokatorów mieszkań komunalnych w Szklarskiej Porębie, które są we wspólnotach mieszkaniowych. Suma wszystkich zaległości gminy wobec wspólnot mieszkaniowych wynosi ponad 400 tysięcy. Natomiast zaległości czynszowe mieszkańców wynoszą prawie milion.

Zaległości MZGL, wobec wspólnot mieszkaniowych, to nie jest dług, który powstał przez ostatnie 2-3 lata. Jest to dług, który narastał od kiedy weszło prawo dotyczące wspólnot mieszkaniowych. A ponieważ przed laty MZGL nie prowadził prawidłowo dokumentacji dotyczącej rozliczeń prowadzonych wspólnot, nie wykluczone, że kwota zaległości jeszcze wzrośnie. Błędy sprzed lat są naprawiane i kolejne wspólnoty są rozliczane. Ale jednocześnie wspólnoty domagają się uregulowania należności. Nie zawsze na ten cel są pieniądze. Tym bardziej, że czynsze w mieszkaniach komunalnych nie pokrywają faktycznych kosztów eksploatacji i remontów budynków.

Dlatego od kilku lat polityka gminy polega na tym, aby jak najszybciej sprzedać mieszkania będące w budynkach we wspólnotach mieszkaniowych. Dzięki

temu z budżetu miasta nie trzeba będzie dopłacać do czynszu za mieszkania komunalne. Nie jest to proste, ponieważ lokator nie musi wyrazić zgody na kupno. Innym problemem są te związane z metrażem mieszkań, co jest główną przyczyną przedłużającej się procedury sprzedaży. Niektórzy lokatorzy czekają już 2-3 lata na wykup mieszkania. Nie jest to niechęć gminy, lecz problemy wewnątrz wspólnot. Przed laty (historia sięga jeszcze połowy lat 90-tych) sprzedano mieszkania w budynkach obliczając metraż na podstawie innych przepisów niż obecnie. To jest przyczyną obecnych komplikacji. W niektórych budynkach okazuje się, że zgodnie z dokumentacją powinno być 100m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej, gdy tymczasem jest jej 90. Trzeba więc przeprowadzić ponownie całą inwentaryzację co jest zadaniem najprostszym. Trudniej jest przeprowadzić korektę, gdy okazuje się, że sprzedano mieszkanie, które faktycznie jest znacznie większe lub mniejsze niż wynika to z aktu notarialnego. Wówczas trzeba przeprowadzać żmudną procedurę, która często kończy się w sądach. A te nie są szybko. Nie mniej, proces sprzedaży mimo wszystko posuwa się

do przodu. Każdego miesiąca podpisywane są kolejne akty notarialne.

Największym jednak problemem są zaległości czynszowe lokatorów mieszkań komunalnych. Ich dług sięga już miliona złotych. To też są sprawy ciągnące się od lat. Niektórzy lokatorzy mieszkań komunalnych mają już dawno zapowiedzianą eksmisję do lokali socjalnych, których ... brakuje. Nie płacą, a jednocześnie nie mają gdzie ich wykwaterować. Jednak ta sytuacja się zmieni. Miasto wywalczyło dotację na budowę nowego budynku socjalnego. Trwa procedura wyłaniania wykonawcy. Obiekt powinien być zasiedlony jeszcze w roku 2013. Trafia tam osoby, które mają trudną sytuację materialną, ale jednocześnie nie należą do tych, którzy demolują mieszkania. Jeśli wystarczy pieniędzy, to w przyszłym roku powinna zostać ukończona przebudowa dawnego „pensjonatu Hubertus” w którym powstaje kilka małych mieszkań. To z pewnością nie jest ilość zadowalająca, ale zauważyć trzeba, że budynek socjalny będzie pierwszym od II wojny światowej wybudowanym przez gminę obiektem mieszkalnym.

## STAWKA WIĘKSZA NIŻ 8 MLD

Pod takim hasłem ruszyła ogólnopolska społeczna akcja zbierania podpisów pod projektem ustawy, która ma doprowadzić do tego, że rząd odda pieniądze gminom czyli mieszkańcom.

Chodzi o to, że od lat rząd przerzuca na gminy coraz więcej obowiązków, ale nie daje na ten cel wystarczających pieniędzy. Najlepszym przykładem jest oświata i choćby ostatnie podwyżki dla nauczycieli. Rząd podwyższył ich wynagrodzenia, ale nie dał gminom pieniędzy na ten cel, mimo że to jest jego obowiązek. Gminy muszą wypłacić wyższe wynagrodzenia, więc muszą z czegoś zrezygnować.

W latach 2005 – 2011 władze centralne wprowadziły liczne zmiany ustawowe, które spowodowały zmniejszenie dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego. Jednocześnie przekazały im nowe zadania albo rozszerzyły zakres dotychczas realizowanych zadań bez odpowiedniego zabezpieczenia ich finansowania. Spowodowało to zachwianie równowagi finansowej samorządów. I ten proces się pogłębia, a jego skutki rząd pozostawił samorządom i społecznościom



lokalnym w całej Polsce.

Chodzi o przyszłość Polski, tempo jej rozwoju i możliwość wykorzystania kolejnych funduszy europejskich. Ciągłe zmiany legislacyjne są jak zaciągnięty hamulec ręczny dla samorządów. Najpoważniejszym skutkiem nieprzemysłanych decyzji ustawodawczych będzie zmniejszenie poziomu inwestycji lokalnych i regionalnych, a więc zahamowanie rozwoju Polski. Zbliży się nowa perspektywa unijna, a za nią kolejne środki, które Polska będzie miała szansę wykorzystać na inwestycje, ale wymagają one współfinansowania. Z wieloletnich prognoz

finansowych samorządów wynika, że przy obecnej sytuacji finansowej samorzady będą w stanie utrzymać poziom inwestycji na poziomie zaledwie 19 mld złotych rocznie w porównaniu do wcześniejszych 42-44 MLD zł. To oznacza mniej dróg, mniej inwestycji lokalnych, mniej miejsc pracy. To oznacza także, że w skali roku wpływy do budżetu państwa tylko z podatku VAT od inwestycji samorządowych zmniejszą się o około 6 MLD zł, a przecież inwestycje prorozwojowe generują także wzrost podatków dochodowych, które w przeważającej części zasilają budżet państwa.

Dlatego samorzady chcą zmiany w ustawie o dochodach o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Aby obywatelski projekt trafił pod obrady Sejmu, organizatorzy akcji muszą zebrać co najmniej 100.000 podpisów osób popierających projekt.

Swój podpis pod projektem ustawy można złożyć w Informacji Turystycznej oraz Urzędzie Miasta w biurze podawczym.

Więcej o sprawie można przeczytać na stronie internetowej <http://stawka8mld.pl/>